Dziś dodatek: „HIGIENA I ZDROWIE“

Wydanie: B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekret. redakcji 19-07 (czynny cały dzień) Telefon międzymiast. 36-00 (czynny cały dzień) | Sobota, dnia 25 października 1947 r. | Konta: PKO „Zryw“ Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086 | Nr 292

NIESZCZĘSNY PECH PANA NACZELNIKA

„SPOŁECZNICY“ spotkali się na ławie oskarżonych

Pomylił pieniądze państwowe z prywatnymi

I dlatego ZABRAKŁO MU W KASIE PARĘ „głupich“ milionów złotych

WARSZAWA (obsł. wł.). W drugim dniu procesu przeciwko Żerańskiemu i towarzyszom składał zeznania główny oskarżony — Żerański. W czasie swych zeznań zdał on na celująco egzamin... z kłamstwa. Niestety, sędziowie i prokurator okazali się przebieglejsi i potrafili sprowadzić oskarżonego na drogę prawdy. Wskutek „nadmiernej“ ciekawości sędziowskiej, Żerański pozbył się też tytułu magistra praw, którego nieprawnie używał.

W połowie maja 1945 roku Żerański został delegowany przez swego zwierzchnika Lupińskiego do Kielc, gdzie trwała akcja pomocy dla powiatów przyczółkowych. Oskarżony Lupiński miał tu wtedy powiedzieć: „To jest ostatnia okazja, kiedy można będzie zarobić 5 milionów zł, zanim zakończy się ten chaos“! Żerański wziął sobie te słowa do serca i wyjechał na Kielecczyznę zaopatrzony w 14,5 miliona zł, dysponując kilkunastoma samochodami z lekarstwami i żywnością. W czasie swej działalności „charytatywnej“ Żerański zapomniał, niestety odróżniać pieniądze państwowe od prywatnych. Czynił to jednak o tyle jednostronnie, że zawsze pieniądze państwowe uważał za prywatne, a nigdy odwrotnie. W Kielcach nauczył się również Żerański fałszować rachunki na drobne sumy 500.000 zł. Żerański dbał jednak również o swego mocodawcę Lupińskiego, któremu składał upominki w funtach szterl. i brylantach oraz o podległych sobie pracowników. Aby zapewnić sobie ich „życzliwość“, zapraszał ich na sute libacje, płacąc po 20.000 zł.

Z całej tej swojej „społecznej“ działalności złożył Żerański jedno sprawozdanie, na jednym tylko arkuszu papieru, mimo że historia jego była bardzo ciekawa i, jak wykazało śledztwo, trzeba było ją spisać na wielu stronnicach... aktu oskarżenia.

Po zakończeniu akcji kieleckiej Że-

Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Polak uczesze księżniczkę Elżbietę w dniu jej ślubu



Księżniczkę Elżbietę, następczynię tronu W. Brytanii do ślubu z porucznikiem Mountbattenem, uczesze słynny paryski mistrz fryzjerski, Antoine, będący jak wiadomo Polakiem.

Marsz. TITO chory

BELGRAD (obsł. wł.). W Belgradzie podano wiadomość o chorobie marsz. Tito. Ostatnie publiczne wystąpienie marszałka miało miejsce przed tygodniem, z racji podpisania układu rumuńsko-jugosłowiańskiego.

Księżniczka ELŻBIETA odmawia posłuszeństwa!

— przyszłemu swojemu mężowi —

LONDYN (Piw). Na ślub ks. Elżbiety z porucznikiem Mountbattenem zaproszono ponad 2.000 osób. Ślub odbędzie się 20 listopada br. Uroczystość ta będzie doniosłym wydarzeniem dla Imperium.

* * *

W Radzie Koronnej w Anglii toczą się ożywione debaty na temat tradycyjnych słów przysięgi składanej w czasie ślubu. Księżniczka Elżbieta ma przysiąc ustnie, iż będzie „kochała swego małżonka“, co jest naturalne, ale równocześnie iż będzie mu „posłuszna“. To ostatnie wyrażenie zostało skreślone, gdyż głową i królową będzie ona, a nie on. On więc musi słuchać. Tak to już jest w rodzinie Windsor, iż koronę nosi kobieta. Widocznie kobiety w tym rodzie mają głowy nie do pozłoty...

Sprawa honoru całej Polski

W różnych okresach naszej historii wysuwała się na czoło, jako ostoja narodu, Warszawa. Ona to jako stolica państwa, ogniskowała zawsze wszystkie czynniki twórcze, budujące lepszą naszą przyszłość. Ona, w chwilach klęsk i niepowodzeń, dawała narodowi nadzieję przetrwania, a gdy zaszła ku temu potrzeba zdobywała się na najbardziej bohaterskie porywy w obronie zagrożonej wolności i nienaruszalnych świętości narodowych. W okresie 150-letniej niewoli Warszawa nieprzerwanie świeciła przykładem patriotyzmu i ukochania Ojczyzny. Gdy tylko pojawiły się możliwości zerwania kajdan niewoli, jako pierwsza chwyciła w swe dłonie bojowy sztandar, aby go zatknąć na zwycięskich szańcach. Była chlubą i honorem narodu.

Krwawo zapłacił okupant hitlerowski za podbój naszej stolicy w r. 1939. Dziesiątkowały się jego szeregi, gdy szturmem usiłował zdobyć bramy jej wolności. Aby złamać opór bohaterskiego przeciwnika, musiał się uciec do barbarzyńskich metod walki, po raz pierwszy w historii wojen zastosowanych. Dało mu to wprawdzie przewagę, pozwoliło zdobyć miasto, ale zwycięstwa nad Warszawą nie uzyskał. Warszawa nigdy się nie ugięła i nie załamała. Przez cały czas okupacji była symbolem niezłomności narodu. Ona organizowała walkę z okupantem, ona jej przywodziła, ona stała w tej walce na pierwszych szańcach. Musiała za to krwawo zapłacić. Bezsilny wróg i nowoczesny barbarzyńca spalił Warszawę. Warszawa, stolica nasza, legła w gruzach.

Było i jest rzeczą honoru całego narodu, że musi on swoją bohaterską stolicę odbudować. Jest to sprawa, która narzucała się spontanicznie zaraz, natychmiast, gdyśmy tylko odzyskali naszą wolność. Rozumiał ją tak rząd Rzeczypospolitej, gdy wydawał pierwsze swoje dekrety traktujące to zagadnienie, i gdy w lipcu br. przedłożył Sejmowi ustawę o odbudowie stoł. m. Warszawy, i gdy teraz powołał do życia Naczelną Radę Odbudowy.

Na inauguracyjnym posiedzeniu tej Rady Prezydent Rzplitej oświadczył:

„Hasło: „odbudowa Warszawy, to sprawa całego Narodu“ staje się już nie tylko hasłem, lecz realną rzeczywistością. Udział w odbudowie Stolicy staje się potrzebą i troską coraz większej liczby Obywateli we wszystkich zakątkach kraju. O współuczestnictwie w tym czynie ogólno-narodowym zaczynają już marzyć dzieci w szkołach Łodzi, Poznania czy Krakowa, dopiero co przybyli na Ziemie Odzyskane, każdy dla kogo uczucie patriotyzmu i czci dla bohaterskiej stolicy Polski nie są uczuciami nieznanymi. Z tego rosnącego coraz bardziej wszerz i w głąb, w szerokie milionowe masy pozytywnego ustosunkowania się do dzieła odbudowy Stolicy, obowiązani jesteśmy wyciągnąć właściwe wskazania i praktyczne wnioski. Będzie to zadaniem nowego etapu prac Rady“.

Z oświadczenia Prezydenta Rzeczypospolitej wynika, że wchodzimy już w nowy, bardziej konkretny i b. planowy etap odbudowy naszej bohaterskiej Stolicy. Społeczeństwo wita to oświadczenie z radością.

Milioner miał za mało

dlatego stanął na czele PRZEMYTNIKÓW, by stracić wszystko

PRAGA (obsł. wł.). W uzupełnieniu naszego doniesienia o wykryciu wielkiej szajki przemytniczej w Czechosłowacji, możemy podać już nazwiska przywódców bandy. Są nimi: milioner węgierski — Sator, Niemiec łotewski, noszący mundur oficera jednej z armii alianckich, dalej pewien obywatel bułgarski, w którego mieszkaniu odbywały się konferencje przemytników i kilka innych osób, których nazwisk nie można jeszcze publikować ze względu na dobro śledztwa. Ogółem liczba aresztowanych osób wynosi 200.

W wykrytym magazynie znajdowało się 1.300.000 papierosów amerykańskich.

REWELACYJNE ODKRYCIA radzieckiej ekspedycji NA PUSTYNI GOBI

Korespondent „Reutera“ w Moskwie donosi o niezwykłych odkryciach sowieckiej ekspedycji naukowej na pustyni Gobi,

Moskwa w październiku

Pustynia ta nęciła urokiem swej tajemniczości już od szeregu pokoleń uczonych całego świata. Odkrycia ekspedycji radzieckiej urzeczywistniły najśmielsze marzenia paleontologów. W czasie poszukiwań znaleziono na pustyni setki szkieletów dynozaurów, trachodontów, olbrzymich mieszkańców bagien, szkielety olbrzymich żółwi, ryb, krokodyli, jaja dynozaurów wielkości piłki nożnej. Ekspedycja zebrała 7 ton kości, zębów. Przewodniczący ekspedycji opowiada: „Olbrzymi cmentarz leży u stóp góry Nemegetu. Na nim leżą szkielety zwierząt z zamierzchłych czasów. Długość tych szkieletów dochodzi do 26 metrów. Skały na pustyni mają odcień pomarańczowy, co dziwnie kontrastuje z czarną powierzchnią piasków. Uczeni przypuszczają, że dalsze badania przyniosą nowe odkrycia.

W Indiach wciąż leje się krew....



Na jednym z przedmieść New Delhi znów doszło do krwawych rozruchów. Ludność hinduska, podniecona opowiadaniem o okrucieństwach popełnianych przez Muzułmanów, z zemsty podpaliła całą dzielnicę muzułmańską. Zdjęcie ilustruje smutny obraz zniszczenia. Oto grupa Muzułmanów przenosząca na noszach rannego kolegę przez ulicę gęsto zasłaną trupami. Ogółem w rozruchach zginęło 1.000 osób.

Po wyborach — Francja ma nową sensację

Nowy rząd we FRANCJI

lecz ministrowie ci sami

PARYŻ (obsł. wł.). Jak już donosiliśmy w części nakładu wczorajszego wydania naszego pisma, wszyscy członkowie gabinetu francuskiego zgłosili swoją dymisję.

PARYŻ (obsł. wł.). Premier Ramadier ogłosił w godzinach rannych, po audiencji u prezydenta republiki Auriola, listę nowego rządu. Skład gabinetu zredukowany został z 25 członków do 13. Sklad nie wykazuje żadnych nowych nazwisk. Min. Bidault w dalszym ciągu pozostaje min. spraw zagr., Robert Schuman min. finansów, i Depreux min. spraw wewnętrznych. Ogółem w skład nowego gabinetu wchodzi 7 socjalistów, 3 postępowych katolików, 2 radykałów i 1 niezależny.

Prasa francuska zastanawia się nad kulisami dymisji gabinetu

Poprzedni proporcjonalny podział tek na poszczególne partie został w dalszym ciągu utrzymany. Zmniejszenie liczby resortów umożliwi podobno podejmowanie szybkich decyzji w sprawach związanych z opanowaniem kryzysu gospodarczego.

Zdaniem dzienników wybory samorządowe będą przedmiotem dyskusji Zgromadzenia Narodowego. Prasa ocenia dość powściągliwie posunięcia Ramadier'a i uważa, że nie rowiązuje ono trudności politycznych.

Konkurs IKP
Czy znasz Ziemie Odzyskane?
Kupon nr 12
wyciąc i zachować

Uwaga filateliści!

Wymiana znaczków z zagranicą

WARSZAWA (obsł. wł.) Komisja dewizowa zezwoliła członkom zarejestrowanych stowarzyszeń filatelistycznych wymianę znaczków z filatelistami zagranicznymi. Każdy z członków może wysyłać 5 przesyłek miesięcznie o łącznej wartości nie przekraczającej 5.000 zł. Ilość znaczków jednego rodzaju nie może przekraczać 5 sztuk. Zarządzenie stwierdza, że zezwolenie dotyczy wyłącznie wysyłek w celach filatelistycznych, a nie handlowych.

TELEGRAM

Do Ob Dyrektora
dr Z. Latoszewskiego
POZNAŃ

„W związku z obecnością moją w Poznaniu i bytnością na inauguracyjnym przedstawieniu opery „Halka", pragnę podkreślić swoje uznanie dla wysiłków Obywatela i całego zespołu operowego. Z przyjemnością stwierdzam, że wysiłki te miały wysoki artystyczny poziom i wróżą dobrą przyszłość, pierwszej państwowej scenie operowej w Polsce. Życzę Obywatelowi, solistom chórom, orkiestrze i personelowi technicznemu dalszych owocnych rezultatów w osiągnięciach wysokich zamierzeń artystycznych".

Podpisano: **Bolesław Bierut.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

NOWY JORK. Sekretarz stanu Marshall podał do wiadomości, że w istocie rzeczy nie ma żadnego „planu Marshalla". Zaznaczył on, że wysunął jedynie sugestie i zlecenia lecz nie opracował żadnego specjalnego planu pomocy. Marshall wyraził zadowolenie z tego, że 16 krajów europejskich przyjęło jego sugestie i dał do zrozumienia, że kraje te gotowe są poprzeć politykę amerykańską na arenie międzynarodowej.

*

PARYŻ. Francuski sąd wojskowy w Tuluzie zasądził 3 wyższych oficerów niemieckich oraz 1 podoficera na kary od 5 lat do dożywotnich robót przymusowych za zastrzelenie w lipcu 1944 r. 64 członków francuskiego ruchu oporu.

*

ATENY. W Atenach wybuchł strajk tramwajarzy. Z Salonik donoszą o rozstrzelaniu dalszych 24 osób za przekonania demokratyczne.

Świat w kilku wierszach

** PARLAMENT węgierski rozważa obecnie projekt ustawy o utworzeniu specjalnych trybunałów robotniczych dla zwalczania nielegalnego handlu i paskarstwa.

** WŁOSKIE Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło 2 artykuły konstytucji, stwierdzające, że kadencja prezydenta państwa trwa 7 lat. Prezydent winien mieć ukończony 50 rok życia.

** OBRADUJĄCA w Londynie konferencja zastępców min. spraw zagr., ustaliła że komisja mająca zbadać stosunki i nastroje w koloniach włoskich odwiedzi kolejno Erytreę, Somali i Libię.

** DO BERLINA powrócił z podróży do Waszyngtonu głównodowodzący amer. sił wojskowych w Niemczech — gen. Clay.

** ZARZĄDZENIEM władz szwedzkich, konfiskacie ulegną wszystkie dewizy zagraniczne, znajdujące się w posiadaniu obywateli szwedzkich.

WYSZYŃSKI PIĘTNUJE...
Dr EVATT usiłuje bronić BEVINA

NOWY JORK (PAP). Na komisji politycznej ONZ Wyszyński zaatakował ponownie głównych inspiratorów antyradzieckiej polityki amerykańskiej, Byrnesa, Forrestalla i Harrimana, oskarżając ich o to, że idą na rękę Churchillowi, w jego wysiłkach podważania pokoju.

Po Wyszyńskim przemawiał delegat Australii dr Evatt, który skrytykował propagandę radziecką. Mówca bronił też Bevina, oświadczając, że pomawianie go o podżeganie do wojny jest niesłuszne.

—o—

Nieudana demonstracja
przeciw ograniczeniom benzyny dla samochodów prywatnych

LONDYN (obsł. wł.) Na skutek ograniczenia przydziału benzyny dla samochodów prywatnych w Wielkiej Brytanii zapowiedziany został szumnie pochód demonstracyjny kierowców samochodowych. 10.000 samochodów miało zablokować ulice, wiodące do Hyde Parku, gdzie odbywają się wiece. Zamiast jednak zapowiedzianych 10.000 samochodów przybyło jedynie 400.

Niemcy udają pacyfistów
Zniesienie odpowiedzialności za uchylanie się od służby wojskowej w Bawarii

MONACHIUM. Parlament bawarski przyjął jednomyślnie projekt ustawy o niekaralności osób, wzbraniających się od pełnienia służby wojskowej. Brzmi ona: „Bawaria opowiada się za wolnością, pokojem i prawem międzynarodowym. Prawo to określa wojnę, jako przestępstwo i dlatego gwarantujemy nietykalność osobom, które się wzbraniają przystąpić do służby wojskowej, lub wykonywać czynności, polityczne, które im nie odpowiadają.

Truman przedkłada PLAN „POMOCY" dla Francji, Włoch i Austrii

WASZYNGTON (obsł. wł.). Prezydent Truman przedłożył wczoraj czołowym członkom Kongresu amerykańskiego plan natychmiastowej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii, niezależnie od pomocy przewidzianej planem Marshalla.

Sejm zbiera się 29-go października

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego otrzymał w dniu 21 października br. następujące zarządzenie:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 października 1947 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną 1947 roku.

Na podstawie art. 7 ust. 2 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 29 października 1947 r.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej
Bolesław Bierut

(—) Prezes Rady Ministrów
Józef Cyrankiewicz".

TYTOŃ i DYNIE rosną na światowym „biegunie zimna"

MOSKWA (PAP). Na dalekiej północy ZSRR w Wierchojańsku, stanowiącym światowy „biegun zimna", gdzie tmperatura dochodzi do 70 stopni poniżej zera, odbyło się otwarcie pierwszej wystawy rolniczej za kołem podbiegunowym. Do niedawna panowało przekonanie, że w okręgu Wierchojańska na najzimniejszym punkcie kuli ziemskiej nie można hodować roślin. Dzięki jednak pracom agronomów radzieckich, hoduje się teraz w ZSRR za kołem podbiegunowym nie tylko warzywa, jak kapustę, rzepę, ogórki, cebulę, pomidory, ale nawet tytoń, dynie i tykwy.

Podróż Montgomeryego

LONDYN (obsł. wł.). Szef sztabu brytyjskiego marsz. Montgomery podał do wiadomości, że 13 listopada wyruszy w podróż po Afryce, przy czm odwiedzi kolejno Afrykę Południową, Abisynię, Egipt i Sudan.

ZBIERAJ ZŁOM DLA HUT POLSKICH

V-min. Rumiński w Poznaniu
Ważne rozmowy gospodarcze z przedstawicielami sektora prywatnego

W dniu 24 bm. przybywa do Poznania w zastępstwie min. Minca, który w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd z powodu niedyspozycji, wiceminister Przemysłu Rumiński, który weźmie udział w konferencjach ekonomiczno-gospodarczych na naszym terenie.

Sektor inicjatywy prywatnej jest specjalnie zainteresowany w tych konferencjach, gdyż zebrało się bardzo wiele spraw i zagadnień, związanych zarówno z problemem koncesjonowania przedsiębiorstw, jak również i zagadnieniami bardzo żywotnymi, dotyczącymi większego dostępu do źródeł zaopatrzenia Kupiectwo wielkopolskie mające duże możliwości dystrybucji, stale walczy z brakiem towarów

Sądzimy, że te właśnie sprawy i bolączki, jakie odczuwa inicjatywa prywatna w Wielkopolsce, staną się siłą rzeczy tematem, z którym pan Wiceminister zapozna się bezpośrednio od samych zainteresowanych i wyrażamy nadzieję, że zagadnienia te dla dobra społeczeństwa i Państwa zostaną pomyślnie rozwiązane.

Pochwała, jakiej w dniu 12 bm. udzielił społeczeństwu wielkopolskiemu, a szczególnie sektorowi inicjatywy prywatnej Pan Prezydent Rzeczypospolitej pozwala nam sądzić, iż z równym życzliwym stanowiskiem dla zdrowego i fachowego kupiectwa przemysłu i rzemiosła spotkamy się ze strony Pana Wiceministra Przemysłu i Handlu

Wielkopolskie kupiectwo, przemysł, rzemiosło chce pracować w atmosferze zdrowej i pożytecznej dla państwa inicjatywy, o czym z całą szczerością zapewnia Pana Ministra i wita Go serdecznie i z radością w grodzie Przemysława

Jesteśmy pewni, że tego rodzaju spotkania dostojników państwowych bezpośrednio z sferami gospodarczymi mogą się najlepiej przyczynić do pogłębienia wzajemnego zrozumienia i solidarnej współpracy w odbudowie naszego Państwa.

Ś. p.
Józef Wasowski
dziennikarz i publicysta, prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennik. R. P., długoletni prof. Wyższej Szkoły Dziennik.
zmarł po długich cierpieniach w dniu 1 października 1947, przeżywszy 62 lata
W Zmarłym dziennikarstwo polskie straciło jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli, wychowawcę kilku pokoleń dziennikarskich.
Cześć Jego pamięci!
Związek Zawodowy Dziennikarzy RP.
Oddział Pomorski.
01073

Dnia października 4 r. zmarł śp.
Jerzy Bojańczyk
długoletni prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich oraz członek zarządu Międzynarodowego Związku Towarzystw Wioślarskich.
Związek traci najwybitniejszą jednostkę, a wioślarze oddanego przyjaciela i opiekuna. Cześć Jego pamięci!
01071 **Polski Związek Towarzystw Wioślarskich Bydgoszcz**
Pogrzeb odbędzie się dnia 24 października br. godz. 16-tej w Włocławku

Dnia 22 październiko 1947 r. zmarł ś. p. 01072
Jerzy Bojańczyk
Członek honorowy naszego Towarzystwa
W Zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela
Cześć Jego pamięci!
Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie przy ZWM
Pogrzeb odbędzie się dnia 24 października br. o godz. 16 w Włocławku

Ś. p.
Antoni Grochocki
mój najdroższy mąż, nasz najlepszy brat i wujek opatrzony Olejami św zmarł nagle w dniu 22 października 1947 r. przeżywszy 68 lata, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni
Żona i rodzina
Pogrzeb odbędzie się w Chełmnie w niedzielę, dnia 26 paźdz 1947 r. z domu żałoby
01062

Pomylił pieniądze

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rański wyjechał na Ziemie Odzyskane, gdzie polecono mu zorganizować pomoc dla repartiantów Pomoc ta była tak „wydajna", że już w dniu 5. 11. ub r. zostaje wezwany do ministerstwa i aresztowany Udaje mu się jednak zbiec do Poznania, gdzie falszuje dokumenty i wyjeżdża „służbowo" do Zakopanego Tam mimo nie meldowania się zostaje ujęty Po aresztowaniu Żerański obciążył zeznaniami Lupińskiego, który tymczasem spokojnie urzędował sobie na stanowisku dyrektora departamentu. Oczywiście Lupiński robił świętą minę i nic nie wiedział o swojej współpracy z Żerańskim Prokurator postarał się jednak o znalezienie na to dowodów i o skontaktowanie ponowne obu „społeczników" na jednej ławie oskarżonych.

Po krótkich lecz ciężkich bolesnych cierpieniach zasnęła w Bogu opatrzona sakramentami św moja najdroższa córka kochana siostra i szwagierka śp
Helena Szymczak
przeżywszy lat 23.
O czym zawiadamia w ciężkim smutku
ojciec z córkami i zięciem.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 25 X 1947 r. o godz. 16-tej z kaplicy Najśw Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy.

Powództwo wniesione przez Skarb Państwa w stosunku do Żerańskiego wynosi 9.525.000 zł Ponadto Żerański podjął 17. 4. 1945 r. 2 050 000 zł i z sumy tej się nie wyliczył Żerański natomiast przyznaje się, że zarobił „tylko" 2.655.000 zł.

Rozprawa trwa.

Deklaracja PPS o sytuacji międzynarodowej

WARSZAWA. Centralny Komitet Wykonawczy PPS powziął na posiedzeniu w dniu 21 bm. specjalną uchwałę w sprawie sytuacji międzynarodowej. Uchwała przeprowadza dokładną analizę rozwoju sytuacji międzynar. Uchwała poleca:

a) wzmóc samodzielny wysiłek ideologiczny na terenie międzynarodowego ruchu socjalistycznego;

b) wzmóc wysiłek w kierunku wzajemnego porozumienia socjalistycznych partii i grup szczerze rewolucyjnych i lewicowych;

c) wzmóc wysiłek w kierunku stworzenia jednolitego frontu socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej.

Notatki polemiczne

Czy tak KONIECZNIE musi być?

Bydgoszcz, w październiku

Niedawno na łamach „Kuriera Codziennego" p. Ziółek zaanektował dla Stronnictwa Demokratycznego warstwę mieszczańską i inteligencję, przydzielając natomiast PPR-owi i PPS-owi robotników, a SL-owi — chłopów. Podziału tego mógł p. Ziółek dokonać oczywiście jedynie na łamach pisma, w którym prawdopodobnie ma coś do powiedzenia, jeżeli zamieścił w nim swój artykuł. W codziennym bowiem życiu podział ten wcale nie chce się przyjąć, a głos p. Ziółka wywołał największe prawdopodobnie wrażenie wśród jego własnych towarzyszy partyjnych, którzy kilka dni później musieli zdezawuować jego tezy, stając na stanowisku, że nie można ograniczać wpływów partii politycznych wyłącznie na pewne grupy społeczne.

Koncepcją p. Ziółka przejął się p. J. Rawicz, który w nr 288 „Robotnika" naszkicował „profil klasowy" PPS i zakończył swój wywód stwierdzeniem, że „w klasie pracującej znajdziemy ludzi, którzy będą prawdziwymi PPS-owcami".

Kogo zaś można uważać za „klasę pracującą?". A więc robotnicy stanowią podstawowy składnik mas PPS-owskich. Ten fakt gwarantuje utrzymanie linii zgodnej z interesem świata pracy. Dalej, ponieważ klasowy interes pracowników umysłowych jest interesem robotników i na odwrót, PPS — partia świata pracy, skupia również pracowników umysłowych.

Robotnicy rolni, chłopi, chałupnicy, wolne zawody, a więc adwokaci, lekarze, literaci, stanowią pozostałe grupy świata pracy, które skupia PPS.

Rzemieślnicy grawitują w zasadzie ku klasie pracującej. Ale już tego rzemieślnika, który zatrudnia czeladników i kształci uczniów, trudno zaliczyć do świata pracy. Jego interes bowiem — zapewnia p. Rawicz — nie jest interesem czeladnika. Poza PPS stawia p. Rawicz również sklepikarzy, handlowców, restauratorów, właścicieli nieruchomości itd. (z ewentualnymi wyjątkami).

Taki byłby zasięg socjalny PPS w ujęciu p. Rawicza. Wolno mu oczywiście tak sprawę ujmować. Nas zaciekawia tylko jak zostanie sklasyfikowany ten kolejarz, czy urzędnik skarbowy, który sobie przed wojną z ciężko uciułanych oszczędności wybudował na przedmieściu mały domek czynszowy i stał się w ten sposób właścicielem nieruchomości. Jakie są różnice w interesach klasowych adwokata zarabiającego x-dziesiąt tys. zł miesięcznie i żyjącego na wysokiej stopie i szewca, który wespół z dwoma czeladnikami siedzi od rana do nocy zgarbiony przy swoim warsztacie pracy? Pan Rawicz mówi przykładowo, że krawiec pobierający wysoką cenę za uszycie ubrania nie należy do świata pracy. A może ten krawiec, który szyje tanio i partaczy należy tam? Przecież także robotnik w fabryce za lepsze wykonanie swej pracy otrzymuje premie i przez to nie stawia się poza nawias swych współtowarzyszy.

Ale właściwie chodzi nam o co innego.

Szermuje się dziś powszechnie pojęciem „świata pracy". Jaka jest **miara, którą mierzy się ludzi pracujących każdy przy swoim warsztacie pracy i w swoim zawodzie, dla wspólnego dobra, i zaszeregowuje się ich do „świata pracy", albo też nie. Czy kupiec i rzemieślnik nie pracują na równi z robotnikiem, czy poborcą skarbowym? Czyżby światem pracy byli tylko ci, którzy — używając popularnego terminu — pracują „na cudzym", a nie „na swoim"?**

I jeszcze jedno zagadnienie.

Czy można mówić o ścisłym rozgraniczeniu sfer wpływów poszczególnych partii? Czy robotnik musi być np. marksistą, a nie może wyznawać światopoglądu chrześcijańsko społecznego i postępować zgodnie z zasadami tego światopoglądu? Czy kupiec musi być koniecznie „krwiożerczym kapitalistą", który wyzyskuje swych pracowników?

Otóż tak wcale nie potrzebuje być i tak też nie jest. Ale są ludzie, którzy o tym usiłują zapomnieć

W. J.

Rodowód ministra J. FORRESTALLA



James Forrestall mianowany niedawno ministrem wojny USA, należy do grona tych kierowników polityki amerykańskiej, którzy chcą ją oprzeć przede wszystkim o zbrojenia i bombę atomową. Czasopismo amerykańskie „Life" podaje trochę szczegółów o tym „wybitnym" Amerykaninie.

Kariera Forrestalla rozpoczęła się na giełdzie nowojorskiej. Tu spędził on kilkadziesiąt lat. Przed pierwszą wojną światową Forrestall handlował akcjami banku „Read and Company". W czasie wojny firma ta zarobiła wiele pieniędzy. Równocześnie wzrosła zamożność i znaczenie w tej instytucji samego Forrestalla. Wspinając się po drabinie hierarchii — w 1937 r. jest on już prezydentem tego wielkiego banku. Interesy banku wiązały się ściśle z przemysłem niemieckim. Już przed drugą wojną światową bank udzielał pożyczek przemysłowi niemieckiemu; szczególnie ściśle kontakty miał bank z koncernem niemieckim I. G. Farbenindustrie. W okresie 1941—42 r. Forrestall był jednym z kierowników firmy „General Anilin and Film Corporation" — filii amerykańskiej I. G. Farbenindustrie.

Te powiązania nie bez wpływu były na polityczne koncepcje Forrestalla. W okresie ostatniej wojny Forrestoll będąc wtedy ministrem spraw wojskowych i marynarki, zdecydowanie sprzeciwiał się polityce Roose-

PRACA kapelanów BRYTYJSKICH

Ks. J. Coghlan, naczelny kapelan katolicki i wikariusz generalny przy armii brytyjskiej, ogłosił pracę pod tytułem „Ksiądz wśród żołnierzy", gdzie przedstawił działalność kapelanów podczas ostatniej wojny.

Stwierdza on, że ilość kapelanów katolickich przy armii brytyjskiej była stale niewystarczającą, wskutek czego zmuszeni oni byli pracować ponad miarę ludzkiej wytrzymałości. Ogółem było 700 kapelanów. Wskutek działań wojennych zmarło 15, a rannych była 28. Do niewoli nieprzyjacielskiej dostało się 27. Kapelani towarzyszyli żołnierzom na wszystkich frontach, odprawiając nabożeństwa i udzielając pomocy religijnej. 27 kapelanów zostało udekorowanych a 56 wyróżnionych.

Od roku 1937 król Jerzy VI nie miał podwyżki

Z okazji zaręczyn księżniczki Elżbiety i związanych z tym wydatków dla domu królewskiego, prasa brytyjska przypomniała, że król Jerzy VI jest jedynym „funkcjonariuszem państwowym", który nie skorzystał z żadnej podwyżki poborów w latach ostatnich. Król pobiera uposażenie, ustalone w r. 1937, w wysokości 200 milionów fr., które wobec dokonanej w międzyczasie obniżki wartości funta, posiada obecnie tylko wartość ok. 100 mil. fr.

Jeśli suma ta wydaje się wysoka, należy uwzględnić, że Jerzy VI musi z niej utrzymać cały dom królewski łącznie z licznymi zamkami i pałacami, z pałacem Buckinghamskim na czele.

Jak zaznacza prasa, jest możliwe, że przy ustaleniu nowej listy dla Elżbiety, również dostosowane zostaną do nowych kosztów utrzymania pobory króla Jerzego.

Z życia katolickiego

FILM Z PAPIEŻEM UKOŃCZONY!

Pierwszy raz w dziejach Kościoła w ogóle Ojciec św. występuje w filmie. — Film ten został już właśnie wykończony w dniach ostatnich i budzi wielkie zainteresowanie w sferach katolickich i w sferach filmowych całego świata.

Ostatnia scena wspomnianego filmu rozgrywa się na placu przed bazyliką św. Piotra w Rzymie. Przedstawia ona masowe zebranie członków „Akcji Katolickiej" wraz z przemówieniem Papieża Piusa XII na temat pokoju.

POGŁOSKI O NOWYCH BISKUPACH.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że archidiecezja krakowska ma otrzymać dwu nowych sufraganów — wobec podeszłego wieku ks. biskupa Rosponda (ur. w 1877 r.)

Sufraganami krakowskimi mają zostać ks Stefan Mazanek, kanclerz konsystorza, oraz ks. Jan Piwowarczyk, redaktor „Tygodnika Powszechnego". — Osoby obu kandydatów są znane społeczeństwu katolickiemu w Polsce. Ks. Mazanek jest długoletnim doradcą ks. kard. Sapiehy i jego prawą ręką. Ks. Piwowarczyk jest ruchliwym publicystą. Przed wojną był redaktorem „Głosu Narodu".

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ KS. KARD. SAPIEHY?

Jest zwyczaj w Kościele katolickim, że — od czasu do czasu — niektórzy biskupi zapewniają sobie w Stolicy Apostolskiej: **kto ma objąć po nich stolicę biskupią, wymieniając kandydata na sufragana „cum iure successionis", t.zn. sufragana z** prawem następstwa.

Tak n. p. śp. ks. arcybiskup lwowski Twardowski wystarał się o prawo następstwa dla ks. biskupa Baziaka, swego sufragana.

Obecnie twierdzi uporczywa pogłoska, że ks. Jan Piwowarczyk jest upatrzony na sufragana krakowskiego z prawem następstwa. — Zobaczymy ..

(W).

ADAM CZEKALSKI

Wschód się pali

POWIEŚĆ

70

Teraz już słychać było jeden przeciągły i straszliwy huk dział, grzechot karabinów maszynowych, drewniane uderzenia bomb lotniczych, świst pocisków, wrzawę przerażonych ludzi i szum olbrzymiego pożaru, który przesłonił niebo.

Thompson dopadł głównej drogi, prowadzącej do koncesji francuskiej, ale od razu zrozumiał, że przedostanie się na teren tej koncesji razem z tym olbrzymim a przerażonym tłumem żółtych, jest niepodobieństwem. Kordon poczwórny żołnierzy francuskich z najeżonymi bagnetami zatarasował drogę i nie wpuszczał nikogo. W obawie bowiem zawleczenia cholery, władze koncesji wydały rozkaz niewpuszczania nikogo na teren koncesji bez badania lekarskiego i odbycia koniecznej kwarantanny.

A tłum chiński, stłoczony, przerażony i ogarnięty paniką, wył, przewalał się, płakał, wyklinał i żebrał litości, gdyż warkot w powietrzu to raz się zbliżał, to znowu oddalał, a zawsze był i groźny i niebezpieczny.

I obawa tego tłumu była całkowicie usprawiedliwiona, bo oto dwa bombowce japońskie, zniżywszy się szybkim, ślizgowym lotem nad kamienice miasta, sypnęły gradem kul po tych bezbronnych, spokojnych na ogół i bezgranicznie przerażonych tłumach. Rozległy się jęki i błagania, a potem gruchnęło straszliwe wycie, nacechowane zemstą i mściwością.

Teraz dopiero, widząc się sami zagrożeni przez samoloty mikada, żołnierze francuscy otwarli przejście i wpuścili ogromną falę ludzką na wielki plac, a francuskie działa przeciwlotnicze oddały kilka strzałów do przelatujących nad koncesją samolotów japońskich, raczej na postrach czy dla ostrzeżenia, niż z zamiarem wyrządzenia im szkody.

Fryderyk w pierwszej chwili został wtłoczony w masę ludzką i porwany przez tę groźną falę, ale po półgodzinnych zmaganiach udało mu się wyrwać z kleszczy tego wieloczłonowego olbrzyma i wydostać na teren nieco swobodniejszy. Lecz i tu nie widział żadnej rady, gdyż nie było się gdzie schronić. Zaczynał już żałować, że uciekł z koncesji japońskiej, gdy naraz tuż obok niego przemknął samochód zamknięty, który go potrącił i rzucił w kurz uliczny. W pierwszej chwili Fryderyk poczuł szum w głowie i przedziwne jakieś koła przesuwać mu się zaczęły przed oczami, a zanim zdał sobie sprawę z wypadku, już czyjeś silne ręce poderwały go z ziemi, uniosły i po chwili auto pomknęło dalej.

Co się potem działo? Fryderyk na pół był ogłuszony, słyszał tylko jakby przez mgłę przeraźliwe wycie setek i tysięcy ludzi bezbronnych i oszalałych rozpaczą, straszliwe detonacje wybuchających bomb, grzechot karabinów maszynowych, pod których wpływem uniósł się nieco i otworzył oczy. Zobaczył nad sobą parę błyszczących, orzechowych oczu i twarz białą, niby twarz tego anioła, którego on sobie wyczarował w długich marzeniach.

— Danielo!...

— Pst! Cicho... — położyła kobieta palec na wargach.

Wtem ogłuszający huk bomby wstrząsnął samochodem, który podskoczył na miejscu, jak szarak postrzelony na roli, i potem padł z powrotem na drogę, nieruchomiejąc.

— Madame, nasz wóz est morte! — rzekł po francusku szofer. — Uciekajmy!

— Gdzie się znajdujemy?

— W pobliżu koncesji rosyjskiej czy też angielskiej.

— A zatem gdzieś niedaleko tu mieści się schron przeciwlotniczy. Biegnijmy tam, ile sił w piersiach.

Wydostali się z potrzaskanego wozu i schronili pod ścianę najbliższego budynku. Thompson miał ochotę porwać w tej chwili Danielę w ramiona, takim niezwykłym sposobem odnalezioną w tym rojowisku ludzkim, chciał ją zapytać o wiele, wiele rzeczy, ale nie było czasu nawet nie wyminienie paru słów, gdyż nagle zjawił się jakiś nowy tłum chiński, który ogarnął ich i pociągnął za sobą.

— Musimy oprzeć się temu tłumowi! — rzekł szybko Fryderyk. — Inaczej Bóg raczy wiedzieć, gdzie on nas może pociągnąć.

Lecz nie takie to łatwe było, jak się wydawać mogło. Tłum chiński jakby umyślnie otaczał zwartym pierścieniem Danielę i Thompsona i parł przed siebie w stronę koncesji japońskiej. Pierwsza zorientowała się w manewrze tłumu panna Berthier. Chwyciła mocno za rękę Fryderyka i krzyknęła mu do ucha:

— Fred... oprzyjmy się temu tłumowi... oprzyjmy się za wszelką cenę!

W głosie jej brzmiał lekki przestrach, który nie uszedł uwagi Thompsona, chociaż ten po ostatnim wypadku samochodowym nie czuł się jeszcze zupełnie dobrze i umysł miał nieco wstrząśnięty. Podniósł na nią oczy i spojrzał w jej orzechowe źrenice. Zrozumiał myśl i natychmiast odwrócił się twarzą do napierającego tłumu, mierząc z rewolweru.

— Stać, do miliona smoków chińskich, albo wam łby porozbijam! — wrzasnął tak, aby go najdalsi słyszeli.

— Stój, bydło chińskie! — poparł go szofer Danieli, również dobywając broni i opierając się z całych sił na nogach.

Ale tłum zdawał się być niemy i głuchy na wszelkie słowa. Nie odpowiedział na to wezwanie nic, tylko naparł jeszcze silniej, a gdy Thompson kropnął jednego z silnych i krępo zbudowanych Chińczyków kolbą rewolweru w łeb, drugi Chińczyk zadał mu tak potężny knock-out w podbródek, że dziennikarz na miejscu osunął się na ziemię i nie wiedział już nic, co się z nim działo dalej.

IX.

ZMARTWIENIE MORTONA

Harakiri japońskiego kapitana w samotnym domku nad Jang-Tse-Kingiem stało się wiadome w światku dziennikarzy zagranicznych w Szanghaju daleko prędzej, niż Thompson mógł się tego spodziewać. Gubernatorowi francuskiemu jednak, jak się wydawało, bardzo zależało na tym, aby wiadomość ta nie przedostała się do dzienników europejskich, gdyż każdy z poszczególnych korespondentów został we właściwy sposób i bardzo dyskretnie uprzedzony, aby wiadomość tę puścił mimo uszu i nie robił z niej sensacji.

Morton, który pozostawał w nader bliskich stosunkach z gubernatorem, zgodnie z życzeniem nie podał tej wiadomości do swojej redakcji, ale niemniej był ogromnie ciekaw, co się za tym kryje. To też przez parę dni myszkował, węszył, szukał, lecz gdy w końcu zrobił bilans swoich dociekań, stwierdził, że nie posunął się w odkryciu prawdy ani o milimetr naprzód. Morton był szczerze z tego powodu zmartwiony, ale nie tracił mimo to nadziei, że może uda mu się w końcu dojść do sedna rzeczy. Szukał więc dalej wytrwale i w końcu wpadł, jak mu się zdawało, na pewien ślad. Odszukał służącego zmarłego kapitana z samotnego domku nad rzeką i próbował od niego dowiedzieć się czegokolwiek. Ale mały Japończyk okazał się tym razem głuchy jak pień na wszelkie prośby dziennikarza. Jedyne, co mu zdradził, to okoliczność, że nazajutrz po dokonaniu samobójstwa przez kapitana, w samotnym domku nad rzeką zjawił się naczelnik policji Li-Liang-Czeng z białym człowiekiem i tym dwu wszystko, co wiedział, najdokładniej zdradził. Z opisu, zresztą dość chaotycznego i niedokładnego, Morton domyślił się od razu, że tym drugim, białym człowiekiem nie mógł być nikt inny, tylko Thompson. I w następnej godzinie postanowił odszukać Thompsona.

C. d. n.

HIGIENA i zdrowie

Nr 18 | DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 25. 10. 47

HIGIENA osobista

1. Przewietrzaj każdy pokój, który zajmujesz.

2. Noś lekkie, wolne i porowate ubrania.

3. Staraj się o ćwiczenie i o wypoczynek na otwartym powietrzu.

4. Sypiaj pod gołym niebem, jeśli to jest tylko możliwe.

5. Unikaj obfitego odżywiania się i nie przybieraj na wadze.

6. Unikaj nadużywania takich pokarmów, jak mięsa; jaj i nie używaj nadmiaru soli oraz ostro przyprawionych pokarmów.

7. Jedz codziennie pewną ilość twardego, masowego i surowego pokarmu.

8. Jedz pomału i smakuj pokarm.

9. Używaj dostatecznej ilości wody dowewnątrz i nazewnątrz.

10. Staraj się o codzienne regularne wypróżnienie.

11. Stój, siedź i chodź prosto.

12. Nie pozwalaj truciznom i zarazkom dostawać się do organizmu.

13. Staraj się, by zęby, dziąsła i język były zawsze czyste.

14. Pracuj, odpoczywaj i sypiaj w miarę.

15. Oddychaj głęboko, oddawaj się codziennym kilkakrotnym ćwiczeniom w głębokim oddychaniu.

16. Zachowaj wesołe i dobroduszne usposobiene!

(Są to wskazania Amerykańskiego Instytutu dla Przedłużenia Życia Ludzkiego).

Dr Wl. Wł.

Gniew i popędliwość
SZKODZĄ ZDROWIU człowieka

Żadna z namiętności tak nie szkodzi zdrowiu ludzkiemu, jak gniew! Gwałtowne uniesienia gniewu wzburzają krew i, pozostawiając jako osad w umyśle zły humor, czynią człowieka mniej chętnym do pracy, będącej przecież jednym z czynników zdrowia, a z drugiej strony wrażliwszym go znów czynią na drobne przykrości i przeciwności życiowe, zamącające człowiekowi o złym humorze spokój i równowagę umysłu.

Ludzie, których gnębią troski i kłopoty życiowe, których otoczenie nieraz podrażnia do gniewu, powinni siłą woli i zastanowienia pokonywać w sobie popęd do uniesień, chcąc się ustrzec szkód na zdrowiu! Każdą sprawę, każde zdarzenie, sprawiające nam przykrość, należy oglądać z różnych stron niejako, rzeczowo, w oderwaniu od nas samych. Nieraz przekonamy się przy tym, że sami spowodowaliśmy przykre to dla nas zajście, a więc gniew nam już nic nie pomoże, a uchroni nas w przyszłości od takich szkód, przykrości itd. — większa ostrożność.

W innych razach pożytecznie jest uprzytomnić sobie, jakim okiem patrzyliby my na zajścia, gdyby się przydarzyło sąsiadowi, znajomemu. Czy nie dziwilibyśmy się, gdyby się unosił i zapalał, czy nie radzilibyśmy mu spokojnego zapatrywania się na rzecz? Takie zastanowienie nieraz uspokoić nas może, gdy zaczynamy popadać w gorączkę.

Zapatrujmy się przy tym na sławnych ludzi. Czyż nasz Mickiewicz nie żył i nie działał w Paryżu wśród najtrudniejszych warunków? Gdyby się był martwił i gniewał, nie byłby zdolny stworzyć takiego arcydzieła jak „Pan Tadeusz", które powstało właśnie w owym okresie bolesnej walki o byt! Francuski pisarz Montesquieu pisze: „Nie spotkało mnie w życiu żadne tak bolesne i drażniące zdarzenie, iżbym wpływu jego na siebie nie był zdołał uśmierzyć i usunąć półgodzinnym ciągłym rozmyślaniem". Niemiecki poeta Goethe był też mistrzem w panowaniu nad sobą, nie dał się zgnębić zgryzotom i zmartwieniom, nie unosił się gniewem; to też dożył podeszłego wieku.

Kto się przyzwyczai do zastanawiania się nad rzeczą, sprawiającą nam przykrość, rozdrażniającą nas, ten z czasem nabędzie tyle humoru, że byle co go nie wywiedzie z równowagi umysłu!

Przodkowie nasi widocznie umieli zastanawiać się rzeczowo nad przykrościami życia, inaczej nie było by u nas powstało przysłowie: „Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło". Tak jest! Z każdej przykrości, z każdej zgryzoty, z każdej szkody itd. można mieć naukę i doświadczenie, a więc pożytek w przyszłości.

Kto nie może zapomnieć o przykrym zajściu, kogo myśl o nim wciąż znowu trapi i drażni, niech się ima jakiej pracy, wymagającej ścisłej uwagi. Im trudniejsza praca, im więcej natęża umysł, tym pewniej nas uspakaja. Dlatego też przechadzka sama osobom zgniewanym nie wystarcza do prędkiego uspokojenia — krew wzburzona wprawdzie na świeżym powietrzu uspokaja się nieco, ale myśl, nie zajęta niczym zresztą, powracać zwykła uporczywie do przedmiotu zmartwienia... Natomiast po ochłonięciu z pierwszego gniewu, po odwróceniu uwagi od przedmiotu rozdrażnienia jakąś pracą, czytaniem uważnym itp., przechadzka jest znakomitym środkiem przywracającym ostateczną równowagę umysłu; wtedy bowiem już człowiek zdolny jest zważać na piękno otaczającej go przyrody, rozkoszować się wonią kwiatów, śpiewem ptasząt, igraszkami dzieci itd., co na zgniewanego wrażenia czynić wielkiego nie zwykło.

Rozmowa ze znajomymi też przyczynić się może doskonale do uspokojenia umysłu wzburzonego, ale oczywiście wystrzegać się trzeba opowiadań o tym, co nas zgniewało i roztrząsań tej sprawy, a mówić o innych zupełnie rzeczach. Muzyka i śpiew, czy to gdy słuchamy ich, czy też gdy się przynaglimy sami do gry lub zanucenia piosenki, uspokaja nerwy, działa uśmierzająco na gniewne usposobienie, przywraca humor.

Główną myślą uspokajającą wśród przykrości życiowych powinna dla nas być ta, iż tzw. zło jest istotnym składnikiem świata i stworzenia. „Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie", w walce z przeciwnościami, z niebezpieczeństwami wyrabiają się siły postępu w otaczającej nas przyrodzie i w życiu ludzkim. Najwięksi, najdzielniejsi ludzie dużo miewają nieprzyjaciół i przeciwników, ale wszelkie prześladowania pobudzają ich nie do bezsilnego gniewu, lecz do coraz bardziej wytężonej pracy i działalności, ażeby przekonać i pokonać przeciwników, ażeby okazać im swą wyższość!

Kto się potknął o kamień na drodze, niech go usunie na bok, a świadomość, że uchronił idących za nim od podobnego potknięcia się, sprawi mu przyjemność i ukoi podrażnienie.

Pamiętajmy, że gniew i popędliwość nie tylko zdrowiu szkodzi, ale i materialnie nas rujnuje, bo odstręcza od pracy, czyni mniej zdolnymi, mniej uważnymi, a nieraz powoduje do nierozważnych kroków, podjętych w uniesieniu, żałowanych po niewczasie, gdy szkoda nam oczy otworzyła. W tej myśli pewno przodkowie nasi stworzyli przysłowie: „Co nagle, to po diable".

Chroniąc się gniewu i popędliwości i wystrzegając się działań w chwilowym podrażnieniu, zachowamy zdrowie ciała i ducha, wzmocnimy wolę, ustrzeżemy się wielu szkód i strat.

(Dr WŁ. WŁ.)

— Choroby zakaźne a zaraźliwe —

Zdawało by się, że są to pojęcia identyczne, a jednak istnieje pomiędzy nimi różnica. Zakaźnymi nazywamy wszystkie choroby powodowane przez zarazki, natomiast zaraźliwe są tylko te z nich, które łatwo udzielają się. A więc pierwsze pojęcie jest znacznie szersze od drugiego.

Różnicę tę najlepiej jest wykazać na przykładach. I tak, zwykła angina powodowana jest przez zarazki, a nie udziela się innym, jak angina błoniczna (dyfterytyczna), lub płonicza (szkarlatynowa).

Podobnież zakaźną a nie zaraźliwą jest choroba reumatyczna (ostry gościec wielostawowy).

Z pewnym naciągnięciem różnicę tę można objaśnić w ten sposób, że niezaraźliwe choroby zakaźne są powodowane przez zarazki, znajdujące się stale w ciele człowieka (np. w gardle), a nie poza nim.

Niektóre choroby zakaźne są zaraźliwe tylko w pewnych okresach swoich: np. gruźlica jest zaraźliwa tylko wtedy, gdy jest „otwarta", tj. wtedy, gdy jama (kawerna) płucna ma połączenie z jednym z oskrzeli, a więc gdy prątki gruźlicze mogą przedostać się na zewnątrz podczas kaszlu z plwociną.

Dr E. S.

Kilka słów o reumatyzmie
Choroby gośćcowe serca

Tkanka łączna w sercu i jego błonach jest również b. często siedliskiem tej postaci gośćca. Trzeba przy tym podkreślić, że u dzieci do lat 10 i czasami u niewiast choroba ta przebiegać może **zupełnie bez objawów stawowych.** Dlatego też coraz bardziej przyjmuje się dla niej ogólniejsza nazwa **„choroba reumatyczna".**

Początkowe objawy ze strony serca mogą być bardzo nikłe, wobec czego każdy wypadek grypy u małych dzieci musi być prowadzony przez lekarza.

Atakowane jest zwykle całe serce, z przeważającymi tylko objawami ze strony mięśnia, albo błon sercowych:

1. Zapalenie **mięśnia sercowego**, może być b. groźne u dzieci, natomiast u dorosłych przebiega zwykle dość łagodnie.

2. Usadowienie się choroby na **zastawkach serca powoduje wyżerki w nich, albo bliznowate zniekształcenie, co znane jest pod nazwą wady serca.** Złogi zapalne, urywając się **z zastawek, mogą powodować zaczopowanie** poszczególnych tętnic, **szczególnie groźne, jeżeli stanie się to w mózgu.**

3. Zajęcie **błony zewnętrznej serca** pozostawia po sobie zrosty jego z opłucną.

Dość często występuje samodzielnie lub jako powikłanie, **zapalenie opłucnej** suche lub wysiękowe, które ma zupełnie inne cechy i znaczenie, niż zapalenie na tle gruźliczym.

Oto najważniejsze o tej chorobie, co muszą wiedzieć nasi chorzy, aby w porę przywołać lekarza, albo zrozumieć jego ordynacje. Bo tylko w ten sposób możemy zapobiec groźnym i nieodwołalnym skutkom inwazji jeszcze niezupełnie rozpoznanych wrogów — winowajców „choroby reumatycznej".

Na szczęście zdarza się ona nie bardzo często, bo tylko u 7% wszystkich chorób gośćcowych.

Dr. E. S.

Zjazd przeciwgośćcowy w CIEPLICACH
Lekarze polscy zwiedzają Dolny Śląsk

Cieplice, w październiku.

Zjazd przeciwgośćcowy mający olbrzymie znaczenie społeczne i państwowe był świetnie zorganizowany i wywarł imponujące wrażenie. Już sam fakt, że po ciężkich 8 latach, po raz pierwszy mogli się zgromadzić w wolnej Polsce wolni lekarze, wśród których było niemało więźniów politycznych i tu na Ziemiach Odzyskanych obradować i zmobilizować swoje siły, swoją wiedzę i doświadczenie do walki z gośćcem, jako chorobą społeczną — jest jaskrawym dowodem, że Polska w odbudowie swojej nie zaniedbuje sprawy tak ważnej i kardynalnej, jaką jest zdrowie narodu!

Słuszność miał Min. Zdrowia dr Michejda, podkreślając w swojej uroczystej mowie rolę świata lekarskiego w stwarzaniu biologicznej wartości społeczeństwa, a na zakończenie powiedział: **„Historycznym zadaniem medycyny i polskiej nauki lekarskiej jest wnieść swój wkład dla włączenia Narodu w krąg nowej fali i żywotności cywilizacyjnej i kulturalnej. Obraliście koledzy na pierwszy zjazd Ziemie Odzyskane, prastarą śląską dzielnicę Chrobrych i Krzywoustych, by zamanifestować, że polityka nasza nie zboczy nigdy z jej szlaku na Zachód, że mocno stoimy nad Odrą i Nysą że złączyliśmy te ziemie po 1000-lecia organicznie z całą Polską, że całą mocą przeciwstawimy się jakimkolwiek próbom agresji germańskiej, w pełnej świadomości, że stworzyliśmy tu potężny potencjał i bastion obronny w walce o pokój i przyszłość Narodu i Państwa".**

Referatów wygłoszono około 30-tu, największe zainteresowanie budziły odczyty prof. Michałowicza, doktorów — balneologów J. Pągowskiej-Wawrzyńskiej, A Kaczyńskiego, W. Wilkoszewskiego, H Brokmana, B. Kwaśniewskiego, profesorów W. Degi, Eleonory Reicher, A. Sokołowskiego, J. Węgierki, A. Sabatowskiego i innych wybitnych lekarzy oraz referat prof. Czarnoruckiego, który przybył aż z Leningradu.

P. Reicher w swojej mowie zwróciła się pod adresem Ministra Zdrowia z apelem o dostarczenie leków produkcji zagranicznej lub krajowej, bez których walka z gośćcem staje się niemożliwą. Prof. Michałowicz określił w sposób dowcipny gościec jako szachownicę lub mozaikę, na której lekarz musi prowadzić żmudną grę, ażeby ratować pacjenta, tym bardziej, że ból gośćca łączy się ściśle z funkcjami serca.

Lekarz Zdrojowy dr Z Lax w swojej przemowie podkreślił niezbędność energicznej akcji w wojsku, marynarce, przemyśle o zastosowaniu kuracji uzdrowiskowej, czyli mineralno-klimatycznej; dr Lax jest zdania, że górnik czy kolejarz przechodzi zbyt krótką powierzchowną kurację i wraca do pracy bez wyników pozytywnych. 2—3 tygodnie kuracji nie osiągają pożądanych skutków.

Dr Brühl mówi o zbyt wysokich kosztach kuracji dla przeciętnego pracownika fizycznego.

Dr Węgierko mówi o swoim systemie zastosowania insuliny (z dawką cukru) nie tylko przy leczeniu cukrzycy, lecz także i gośćca.

Dr Brokman (Gdańsk) mówi o ciekawym zjawisku, że nawet u rybaków — Kaszubów na Wybrzeżu obserwuje się brak, wbrew utartym pojęciom, chorób reumatycznych.

Prof Leningradzkiego Instytutu Medycyny dr Czarnorucki referuje o intesywnej walce z gośćcem w Zw. Radzieckim, gdzie wszystkie środki nauki stoją do dyspozycji lekarzy, na czele z fizjoterapią, rentgenologią i balneologią (słynne uzdrowiska kaukaskie); prace te były przerwane wskutek wojny, podczas której choroby gośćca zmniejszyły się **sześciokrotnie,** lecz teraz choroba się wzmaga, ale jednocześnie wzmaga się walka z nią Prof Czarnorucki mówi o wielkiej radości, jaką mu sprawił przyjazd do Polski i zetknięcie się z lekarzami polskimi, którym on życzy sukcesu w walce z gośćcem ku uzdrowieniu Polski i ludzkości.

Obrady kongresu były urozmaicone wycieczkami lekarzy do okolicznych miejscowości klimatycznych i uzdrowiskowych, a że złota polska jesień szczodrze dopisywała, to nic dziwnego, że Karpacz, Szklarska Poręba, Wieniec-Zdrój, „Królowa Wód Dolnośląskich" — Solice Zdrój, Kudowa, Polanica, Duszniki, Lądek itd pozostawiły niezatarte wrażenie w pamięci uczestników.

Widziało się na każdym odcinku, że robotnik, chłop, inteligent, nie próżnuje, że praca wre i kipi, że tu na tej wspaniałej ziemi piastowskiej, wykuwa się nowe życie i wielką przyszłość Ziemia ta jest w mocnych rękach i dobrze zagospodarowana

Miał rację starosta jeleniogórski p. Tabaka, który wyraził swą radość, że zjazd ten odbywa się w Cieplicach na Ziemiach Odzyskanych i nadmienił: **„Ziemie te w tej chwili są silnie zespolone z resztą ziem polskich. Przyszliśmy tu na swoje i po swoje. Prosimy o zakomunikowanie, że na Ziemiach Odzyskanych jesteśmy mocno zakorzenieni. Praca toczy się tu zupełnie normalnie. Każdy komin fabryczny dymi, pola są uprawione Nie ma ról leżących odłogiem. Prosimy o zanotowanie w pamięci obrazu Ziem Odzyskanych i o powiadomienie o tym reszty społeczeństwa".**

Oby ta wymiana twórczych myśli w Cieplicach i dalsze prace konkretne w całym Kraju przyniosły jak największe plony na polu uzdrowienia Polski!

Pożyteczne wydawnictwa

Dr M. Bogusławska — **Magdusine oczy** — maleńka broszurka o jaglicy, godna polecenia dla wszystkich. Nabyć można w cenie 15 zł. w Księgarni N. Gieryna, Bydgoszcz, Jagiellońska 2

Rzeczy ciekawe

Istnieje dotychczas nieuzasadniony przesąd przeciwko przeciągom. Lekki przeciąg jest w rzeczywistości najlepszym druhem tego, który ciągle dąży do utrzymania dobrego zdrowia. Osoby, które przyzwyczajają się do lekkich przeciągów, uwalniają się tym samym od zaziębień.

*

Ciężar ciała stoi w bardzo ścisłym związku z długością życia człowieka. Nadmierny ciężar ma zazwyczaj niekorzystny wpływ na długość życia.

Dr Wł. Wł.

Dodatek redaguje z ramienia Bydgoskiego Tow. Lekarskiego Dr WŁADYSŁAW WŁODARCZYK

Kalendarzyk

Piątek, 24 października 1947 r.
Katolicki: Rafała
Słowiański: Uniemysła

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

* **Na odbudowę Warszawy.** Pracownicy Państw. Fabryki Mebli Artystycznych nr 2 w Bydgoszczy, ul Garbary 24 przeznaczyli swój jednodniowy zarobek w łącznej wysokości 12.015 zł na odbudowę Warszawy.

OTWARCIE STUDIUM

(a). Zarząd Wojewódzki TUR zawiadamia, iż otwarcie Studium Wychowania Estetycznego nastąpi we wtorek dnia 28 bm. o godz. 19 w sali malinowej hotelu TUR przy Al 1 Maja 14.

Studium przeznaczone jest dla szerokiego ogółu, zwłaszcza dla młodzieży robotniczej i warstw pracujących.

Na otwarcie Studium zarząd zaprasza polską młodzież demokratyczną oraz wszystkie warstwy pracujące.

KOMUNIKAT

(a) Zaobserwowano ponownie, że wbrew obowiązującym przepisom młodzież poniżej lat 18-tu uczęszcza do lokali publicznych i częstokroć się upija, przez co wywołuje zgorszenie publiczne. Zgodnie z art. 8 ustawy przeciwalkoholowej z dnia 21. 3. 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 423), uzupełnionej rozp. Prezydenta RP z dnia 24. 10. 1934 (Dz. U. R. P. Nr 96, poz. 863) bezwzględnie zakazuję podawania do spożycia w lokalach i miejscach publicznych napojów zawierających jakiekolwiek ilości alkoholu młodzieży do lat 21, lub uczniom wszelkiego rodzaju szkół niższych i średnich bez względu na wiek. Również zakazane jest uczęszczanie młodzieży do lokali rozrywkowych (publicznych).

Winni nieprzestrzegania powyższego podlegają karze aresztu do dni 14, wzgl. grzywny w kwocie 3.000 zł.

Prezydent miasta
Józef Twardzicki

OKRADŁ BRATA

BYDGOSZCZ (re) Ostatnio dokonano kradzieży 13.000 zł na szkodę Ed. Runspeisza zam. przy ul. Śniadeckich 34/6. Podejrzenie o dokonanie tej kradzieży padło odrazu na brata poszkodowanego Kocikowskiego Herberta, który ulotnił się w niewiadomym kierunku. Dzięki energicznym dochodzeniom organów MO Kocikowskiego przytrzymano w Gdyni i przywieziono z powrotem do Bydgoszczy.

„Kochany braciszek" przyznał się do kradzieży pieniędzy, które zdążył już jednak roztrwonić.

SKRADŁ... JEDEN BUCIK

BYDGOSZCZ (re) 16-letni pracownik pocztowy — Wiśniewski Jan przewożąc w dniu 23 czerwca br. przesyłki pocztowe z dworca do UP zauważył, że jedna z przesyłek jest lekko uszkodzona. Nie namyślając się długo postanowił popełnić kradzież i wyciągnął z paczki jeden bucik damski, który następnie schował w skrytce. W dalszej kradzieży przeszkodził mu współpracownik, który w czasie popełnienia przestępstwa był chwilowo nieobecny.

Kradzież została wykryta i młodociany złodziejaszek został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Po wysłuchaniu zeznań oskarżonego, sąd skazał go na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym, zawieszając wykonanie kary na 2 lata.

Uwaga, Czytelnicy IKP w FORDONIE

Jedyną agenturę naszego pisma w Fordonie prowadzi f-ma Stefan Wawrzyniak — „Skład papieru i artykułów piśmiennych" przy ul. Bydgoskiej 73. Przyjmuje zamówienia na prenumeratę i ogłoszenia i prowadzi kolportaż.

„CENTRALA ZŁOMU" poszukuje milionowych wartości NA ŚMIETNIKACH i do pomocy wzywa MŁODZIEŻ

BYDGOSZCZ (wj) W każdym gospodarstwie domowym, czy to w mieście czy na wsi, znajduje się wiele rupieci nieużytecznych, z którymi nie wiadomo co zrobić, które jedynie przeszkadzają, różne przedmioty żelazne i metalowe jak fajerki, uszkodzone klamki mosiężne, stare garnki, puszki od konserw i przeróżne żelastwo. Najczęściej przeznaczeniem tych rupieci jest po prostu śmietnik, w którym w ten sposób giną bezpowrotnie milionowe wartości. Trzeba sobie bowiem uprzytomnić, że złom żelaza i innych metali przedstawia dla gospodarstwa narodowego dużą wartość, jako surowiec dla hut. Miesięczne zapotrzebowanie hut na złom wynosi 60 tys. ton.

„Centrala Złomu" postanowiła zaopiekować się ginącym marnie żelastwem, blachą, dziurawymi garnkami i puszkami, przeprowadzić ich zbiórkę i w ten sposób ocalić te wartości dla przemysłu. Do akcji zbiórkowej wzywa się całe społeczeństwo, a przede wszystkim młodzież szkolną i organizacje młodzieżowe. Za dostarczony złom otrzymują dostawcy ustaloną zapłatę, a nawet nagrody i premie.

O przebiegu akcji zbiórkowej będziemy naszych Czytelników bieżąco informować.

Pieniądze na podręczniki szkolne zużył na własne potrzeby

BYDGOSZCZ (re) Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę b. wykładowcy w Państw. Szkole Przemysłowej przy F-ce Sygnałów w Bydgoszczy — Pancewicza Aleksandra, oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy, sfałszowanie kwitów i użycie ich jako autentycznych.

Pancewicz, do którego obowiązków należało wypłacanie uczniom poborów, pobrał od swoich wychowanków około 6 tys. zł na podręczniki szkolne i pieniądze te przywłaszczył sobie. Gdy w parę miesięcy później uczniowie zaczęli się domagać wydania im tych podręczników, Pancewicz pobrał z fabryki odcinki na wypłatę poborów i sfałszował je przez zmniejszenie każdej kwoty o 200 zł. Z tych pieniędzy zwrócił on 6 tys. uczniom, a resztę przywłaszczył sobie. Fałszerstwo było zbyt widoczne i nie dało się ukryć po porównaniu odcinków z odpowiednimi pozycjami w księgach. Nieuczciwego wykładowcę zawieszono w pracy i sprawę skierowano do prokuratora.

Oskarżony przyznał się do winy tłumacząc się trudnymi warunkami życiowymi, które wynikły z powodu zaliczkowego wypłacania pensji. Należy zaznaczyć, że w międzyczasie Pancewicz zwrócił sprzeniewierzone pieniądze w całości.

Sąd biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy skazał oskarżonego na rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata i pozbawienie praw obyw. na okres 3 lat.

Członkowie groźnej szajki bandyckiej wyeliminowani ze społeczeństwa

BYDGOSZCZ (re). Przed Wydz Karnym SO w Bydgoszczy rozegrał się epilog „działalności" głośnej swego czasu szajki bandyckiej, operującej na terenie powiatów wyrzyskiego, szubińskiego i żnińskiego.

Szajkę bandycką zorganizował J. Nowak i J. Tomczak, którzy wciągnęli do jej szeregów kilku podobnych sobie bandytów. Na całonocnych libacjach omawiano plan napadów i rabunków. Wszyscy członkowie bandy uzbrojeni byli w broń palną. Terroryzując nią bezbronnych mieszkańców dokonywali bezczelnych napadów w czasie których bili napadniętych do krwi i grozili zastrzeleniem. Do bandy tej należeli m. in. Serafin Aleksander i Horczyński Franciszek z Jeleniej Góry, Rzepecki Michał, zam. w Gorkach Zagajnych pow. szubińskiego i Lewandowski Bronisław z tegoż powiatu.

Działalność bandycka rozpoczęła się w końcu grudnia 1945 r., kiedy to członkowie szajki włamali się do zagrody rolnika Śledzińskiego i zastrzelili 6 świń, zabrali ze sobą 2 woły i ukryli się w lesie. Następnego dnia natknęli się oni, już po zastrzeleniu jednego wołu, na patrol MO i ostrzeliwując się zbiegli. Pastwą bandytów padło szereg rolników, którym zabierano wszystko, co przedstawiało jakąś wartość pieniężną. Zwyrodnialcy przy rabunkach bili kobiety i dzieci, kazali stać twarzą do ściany i strzelali do swoich ofiar. Niektórzy rolnicy, obrabowani z żywego inwentarza i garderoby popadli w skrajną nędzę.

Na szczęście władze UB czuwały i ujęły zbrodniarzy. Odpowiadali oni kolejno przed Wojskowym Sądem Rejonowym i SO. Wszędzie zapadły surowe wyroki sądowe, od których oskarżeni zapowiadali apelację, starając się wybielić a obciążyć współoskarżonych.

W dniu wczorajszym SO wydał wyrok łączny. Po zastosowaniu w niektórych wypadkach amnestii Horczyńskiego skazano na 15 lat więzienia. Serafinowicza na 12 lat, Rzepeckiego na 5 lat więzienia. Ponadto wszystkich skazanych pozbawiono praw obywatelskich.

„Tania dekada towarów włókienniczych"

(re) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się akcja spółdzielczości umożliwiająca ludności pracującej zaopatrzenie się w towary włókiennicze po zniżonych cenach. W czasie trwania „taniej dekady" (od 25 bm. do 5. 11. br.), będzie można zakupić materiały włókiennicze po zniżonych cenach od 5—20%. Nabywający 3 m wełny otrzymuje jednocześnie bon, uprawniający go do nabycia 3—6 m materiałów bawełnianych.

W celu usprawnienia tej akcji Bydgoska Spółdz. Spożywców przygotowała sieć sklepów przeznaczonych specjalnie do tego celu. Sprzedaż materiałów włókienniczych odbywać się będzie w filii BSS przy ul. 1 Maja 31, natomiast realizacje bonów bawełnianych prowadzić będą filie: Al. I Maja 32, Al. 1 Maja 9, Wełniany Rynek 4 i Pl. Piastowski 43.

JESZCZE JEDEN pożyteczny ośrodek szkoleniowy

(re) W Bydgoszczy utworzone zostało przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jedyne w Polsce Państwowe Gimn. Fermentacyjn, mieszczące się w lokalu wydzierżawionym od OO. św. Ducha przy ul. Kujawskiej 117.

Uroczystość otwarcia gimnazjum poprzedziło nabożeństwo, po czym w auli gimnazjum odbyła się właściwa uroczystość, w czasie której przemawiali dyr. Belerski, nacz. departamentu Min. Przem. i Handlu p. Antoszczuk, mgr Stemler, przedstawiciel partii, OKZZ i inni.

Nauka w gimnazjum trwa trzy lata i oprócz przedmiotów ogólnokształcących przewiduje szereg przedmiotów fachowych, jak technologia i towaroznawstwo, piwowarstwo, winiarstwo, octownictwo, drożdżownictwo i zajęcia praktyczne. Gimnazjum to liczy w chwili obecnej 35 uczniów, którzy mają zapewnione bezpłatne utrzymanie, mieszkanie, podręczniki i przybory szkolne, opiekę lekarską, a nawet przydziały odzieżowe. Stworzenie tych warunków zawdzięcza młodzież zabiegom mgr Belerskiego i dyr. szkoły prof. L. Wody.

ZAKOŃCZENIE „TYGODNIA RTPD"

(a) Tydzień RTPD dobiega ku końcowi. Imprezy zorganizowane w tym czasie przyniosły pewien, choć nieduży zysk, z którego korzystać będą najbiedniejsze dzieci. Projektowane zawody piłki nożnej i wyścigi motocyklowe nie doszły niestety do skutku. Klub Sportowy „Brda" przeznaczył część dochodu z ostatnich zawodów bokserskich na cele RTPD, to samo zamierzać uczynić „Zjednoczenie", które spotka się w nadchodzącą niedzielę z toruńskim „Gryfem". „Tydzień" kończy się w dniu 26 bm. o g. 16 uroczystą akademią w sali OKZZ.

Tą drogą zarząd RTPD składa serdeczne podziękowanie Centrali Zbytu Przem. Papiern. za bezpłatne udzielenie pewnej ilości papieru do druku zaproszeń, a Drukarni Polskiej i PZWS za resztę papieru i bezpłatny druk. Jednocześnie zarząd serdecznie dziękuje kierownictwu „Arkadii" za bezpłatne wypożyczenie sali.

Nasze recenzje

64 Środa Literacka

W ramach 64 „Środy Literackiej" Hanna Malewska odczytała szereg fragmentów ze swej nowej książki oraz dwa opowiadania. Fragmenty te przeniosły słuchaczy w świat niedalekiej przyszłości i nosiły charakter humorystyczno-satyryczny.

Hanna Malewska należy do grupy pisarzy katolickich i reprezentuje t. zw. humanizm chrześcijański. Jest ona autorką szeregu powieści historycznych: „Żelazna korona", „Kamienie mówią" i nagrodzona na konkursie „Odrodzenia", książka o Norwidzie „Żniwa na sierpie". Porusza ona szereg zagadnień kulturalno-artystycznych, wykazując nadzwyczajną erudycję, i głęboką znajomość prądów umysłowych Europy współczesnej. Autorkę „Żelaznej korony" pasjonują zagadnienia historyczne, moralne i etyczne, które kształtuje zgodnie ze zdrowym katolickim poglądem na świat i życie.

Fragmenty odczytanych na „Środzie" utworów miały tematykę bardzo różnorodną, skąd pozwoliły ocenić szeroką skalę możliwości pisarskich Malewskiej. — A. N.

Solec Kuj.

= (fr) **Odbyło sie tu nadzwyczajne zebranie KS „Unia".** Głównym punktem obrad było przystąpienie klubu do ZZ Kolejarzy. W tajnym głosowaniu wniosek przeszedł większością głosów i klub będzie się nazywać obecnie KS ZZK „Unia". Skład zarządu pozostał bez zmian.

= (fr) **Niedzielny mecz o tytuł mistrza** w klasie C, przyniósł KS ZZK „Unia" zasłużone zwycięstwo nad KS „Odra". w stosunku 5:1. Goale dla „Unii" zdobyli: Wawrzyniak Budek, Czarnecki i Roguszczak. Drużyna juniorów „Unii" zremisowała z bydgoską „Gwiazdą" 1:1.

= (fr) **W nadchodzącą niedzielę** 26 bm. I drużyna KS ZZK „Unia" rozegra w Włocławku mecz finałowy o mistrzostwo klasy C z RKS Orzeł". Drużyna juniorów „Unii" spotka się o godz. 12,30 na boisku w parku miejskim z drużyną KKS „Brda" z Bydgoszczy.

= (fr) **RKS „Wicher"** przegrał w rozgrywkach o mistrzostwo B-klasy mecz z „Brdą" w stosunku 1:0.

Co słychać

REPERTUAR TEATRU

Teatr Miejski: Piątek i sobota g. 19.30: Obrona Ksantypy.

REPERTUAR KIN

Pomorzanin: Konwój. **Orzeł:** Carrie kłamie, **Wolność:** Serenada w dolinie słońca, **Gryf:** Pepita Jimenez, **Bałtyk:** Konik Garbusek.

DYŻURY APTEK

Od 18—25 bm. **Pod Łabędziem,** ul. Al. 1 Maja 5, tel. 23 46. **Pod Lwem** ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

* **Sekcja Młodzieżowa** Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych, Koło Bydgoszcz zawiadamia, że zebranie sekcji odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 11 w sekretraiacie koła, ul. Jagiellońska 14.

* **Sekcja hokejowa KKS „Brda"** zawiadamia, że zebranie sekcji odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 18 w sekretariacie klubu (ul. Dworcowa 89/6). Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa. Nowych członków przyjmuje się na miejscu.

* **TS „Gwiazda".** Dzisiaj w piątek, 24 bm. o godz. 19.30 w Domu Drukarza schadzka wszystkich piłkarzy. Przybycie obowiązkowe.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Sobota, 25 października 1947 r.

6.00 Progr. og.-polski. 6.25 Progr. na dzień bież. 6.59. Progr. og.-polski. 9.00 Aud. dla szkół „Rower w życiu człowieka" — opr. A. Obiedziński. 9.15 Konc. por. z płyt. 9.40 Wiad. miejsc i ogł. 10.40 Progr. og.-polski. 15.00. Wiad. z Pomorza 15.10 Konc. solistów z płyt. 15.45 Rozmowa z radiosłuchaczami. 15.50 Chwila muz. z płyt. 16.00 Progr. og.-polski. 18.30 Przegl. prasy pom. 18.35 Konc. życz. 19.00 Progr. og.-polski. 22.45 Konc. reklamowy. 1.00 Zak. aud.

Burza - Brda w piłce nożnej

BYDGOSZCZ (ej) W niedzielę 26 bm. o g. 12.45 odbędzie się na stadionie miejskim arcyciekawe spotkanie piłkarskie między beniaminkiem pom. kl. A Burzą o Brdą. Burza odnosiła ostatnio same sukcesy i niewątpliwie będzie twardym przeciwnikiem rutynowanych kolejarzy, którzy w ub. niedzielę zremisowali z Pomorzaninem.

O tytuł mistrza Pomorza

BYDGOSZCZ (a) Na zakończenie sezonu motocyklowego urządza ze zlecenia Pom. OZM dnia 26 bm. BKS „Polonia" ostatnie tegoroczne zawody motocyklowe o tytuł mistrza Pomorza w kategoriach: 100 ccm, 130 ccm, 200 ccm, 250 ccm, 350 ccm i powyżej 350 ccm. Udział biorą najlepsi zawodnicy Torunia, Grudziądza, Brodnicy, Świecia, Chełmna, Aleksandrowa Kujawskiego i Bydgoszczy. Wyścigi rozpoczynają się o g. 14.30.

GRYF — ZJEDNOCZENIE W BOKSIE

BYDGOSZCZ (a). W nadchodzącą sobotę o g. 19 w hali sportowej DOW przy ul. Dwernickiego odbędą się ciekawe zawody bokserskie o mistrzostwo Pomorza między Gryfem (Toruń) a miejscowym Zjednoczeniem. W ramach tego meczu dojdzie do ciekawych pojedynków Stockiego z Pollakiem, Zmorzyńskiego z Chyłą i Krzemińskiego z Krużą wzgl. Jóźwiakiem. Wielkie zainteresowanie budzi również walka Gumowskiego z Borowiczem w wadze muszej, w której mistrz Polski na pewno będzie się chciał zrewanżować swojemu pogromcy po ostatnim nokaucie.

Zawody bokserskie „Zryw" (Toruń) — „Gwiazda" (Bydg.)

BYDGOSZCZ (a) Młoda niepokonana dotąd na ringu bydgoskim drużyna TS „Gwiazda" spotyka się z kolei z drużyną toruńską „Zrywu". Drużyna „Gwiazdy" wystąpi z dwoma nowymi talentami w wagach cięższych. Poza tym zobaczyny 6 już znanych zawodników, który zyskali pewne uznanie u znawców pięściarskich. Drużyna „Zrywu" jest również zespołem wyrównanym, wobec czego walki zapowiadają się interesująco.

Zawody odbędą się w sobotę 25 bm o g. 19 w sali ZWM ul. Marcinkowskiego 3.

Siostrzeniec HIMMLERA
ZAMORDOWAŁ DLA SZTUKI
35 ładnych i młodych kobiet

Potworna afera w eleganckiej dzielnicy BERLINA — w okresie wojny

Francuski dziennik „France Soir" podaje ciekawe dane z tajnych archiwów policji berlińskiej na temat jednej z najokropniejszych afer kryminalnych z XX wieku. Bohaterem jej jest siostrzeniec Himmlera.

W maju 1940 r. jeden z inspektorów policji berlińskiej, kierując się do komisariatu, przechodził wytworną Kaiserallee. Nagle z małej willi usłyszał dwa strzały. Momentalnie przeskoczył kratę, przebiegł ogród i zapukał do drzwi wejściowych. Minutę później rzeźbiarz Johannes Chrisanthem otworzył drzwi. Był blady jak płótno i trząsł się cały, trzymając rewolwer w ręku. „Chciał mnie zabić..." — wybełkotał.

Śledztwo wykazało, że zabitym był porucznik Topolsky, który przybył do mieszkania rzeźbiarza, by odszukać swoją narzeczoną.

Komisarz w międzyczasie dowiedział się, że nazwisko Chrisanthem jest tylko pseudonimem i nie jest to nikt inny, tylko Adalbert Himmler, siostrzeniec szefa gestapo. Człowiek ten nie był poza tym całkowicie nieznany policji, gdyż przed 7 laty w atelier swym w Monachium zgwałcił modelkę, która go po tym oskarżyła. Afera ta została jednak zatuszowana. Gdy Himmler dowiedział się o aferze, wpadł w dziką wściekłość, ryczał, tupał z początku, lecz zaraz po tym oświadczył że nie czyni przeszkód, by policja spełniła swą powinność. Zażądał tylko, by śledztwo było prowadzone w największej tajemnicy. Posiadając wolną rękę, komisarz na dobre rozpoczął należyte dochodzenia. W ten sposób odkrył w papierach artysty jakieś 30 zdjęć młodych kobiet. W suterynie uwagę policji zwrócił potężny kaloryfer niebywałych rozmiarów. W popiołach znaleziono szczątki szkieletów i złoty ząb. Przyciśnięty do muru, siostrzeniec Himmlera wyznał od razu, że zabił 35 kobiet, którym obiecał małżeństwo. Zapraszał je do swej willi, dusił je we śnie i palił w kaloryferze. Z uporem jednak maniaka twierdził, że czynił to wszystko dla sztuki. Przed spaleniem twarze kobiet służyły mu za modele do wspaniałego jego dzieła o „Cierpieniu".

Do naszych P. T. Prenumeratorów

Prenumeratorzy, którzy nie zaabonowali „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" na miesiąc listopad w naszych Agenturach, Urzędach Pocztowych i punktach sprzedaży, mogą to uczynić bezpośrednio w naszej centrali i to

do dn. 25 października br.

Prenumeratę wpłacać można na konto PKO Nr Nr VI-140 VI-135 oraz przekazem pocztowym pod adres

„Ilustrowany Kurier Polski"
Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20

Wysyłka pod opaską:
normalna zł 95
ulgowa „ 75

KOMUNIKAT

„Biura Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy z dniem 20. X. 47 r. przeniesione zostały z Al. 1-go Maja na Plac Kościeleckich nr 6 i ul. Jagiellońską nr 13.

Przy Pl. Kościeleckich mieści się Prezydium, Inspekt. Ekonomii i Planowania, Inspekt. Kontroli; Wydziały: Ogólny, Finansowy, Organizacyjno-Społeczny, Nauki i Oświaty Rolniczej łącznie z P. R. W.

Przy ul. Jagiellońskiej 13: Wydziały: Rolniczy, Administracyjno - Gospodarczy, Spółdzielczo - Osadniczy". (01027)

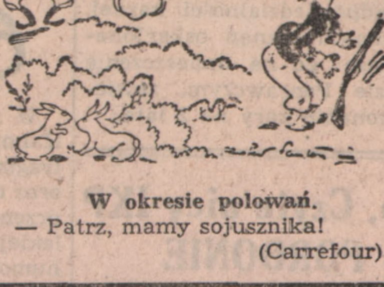
** MINISTER spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski w towarzystwie małżonki oraz dra Alfreda Laksa opuścił Nowy Jork, udając się samolotem przez Paryż do Polski.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA 1947 R.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Muzyka. 6.59 Sygnał czasu. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 Kwadrans prozy „Starosta warszawski" powieść I. Kraszewskiego. 8.50 Muzyka. 10.40 Audycja Ministerstwa Oświaty „Aktualia Oświatowe". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Muzyka. 12.20 Z mikrofonem po kraju. 12.30 Audycja rozrywkowa. 14.00 Audycja rozrywkowa — zespół instrumentalny J. Cajmera z udziałem E. Laskowskiej — piosenki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Rezerwa. 16.30 Słuchowisko dla dzieci „Dr Dolittle i jego zwierzęta" wg H. Loftinga. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.15 Wieczór literacki — Współczesna poezja czechosłowacka. 19.00 Audycja dla świata pracy. 19.10 Audycja dla wsi. 19.30 Koncert muzyki polskiej w wyk. orkiestry Rozgłośni Pomorskiej pod dyr. A. Rezlera. 19.59 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa. 20.50 Pogadanka sportowa. 21.00 Z twórczości St. Poradowskiego. 21.45 Audycja Biura Studiów. 22.00 Koncert orkiestry tanecznej PR pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.10 Program na jutro. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Z ostatniej chwili. 24.00 Muzyka taneczna. 1.00 Zakończenie audycji Hymn.

Humor zagraniczny



W okresie polowań.
— Patrz, mamy sojusznika!
(Carrefour).

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł, za 1 mm Za tekstem 20 zł. Urzędowe przetarg: 20 zł. Nekrologi od 20—50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18. — telefon 18-99 E-1003